GK 179/96
179/96

Nr. akt Ds. .....

19 22

Protokół przesłuchania świadka.

Dn. 3 lutego 1947 r. w Rydzynie

~~prokuratora sądu prokuratury Sądu Okręgowego~~ Delegatura Komisji do Badania Zbrodni Niemieckich Rejonowa

z siedzibą w

w osobie ~~pod~~ prokuratora – członka Komisji J. Skorzyńskiego

z udziałem Protokólanta [1])

w obecności dwóch pełnoletnich mieszkańców nieskazitelnej opinji, umiejących czytać i pisać w osobach: 1)

2) , których uprzedzono o obowiązku stwierdzenia podpisem zgodności protokółu z przebiegu czynności [1]), przy udziale stron [1])

na mocy art. 20 przep. wprow. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi [1]). Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania ~~i o treści art. 106 k. p. k. — oraz o znaczeniu przysięgi, prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt.~~ k.p.k. poczem [1]) — zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Maria Pawełczyńska z Mierzyńskich z d. Grabowska

Wiek lat 38.

Imiona rodziców Anna i Marceli

Miejsce zamieszkania Kościelec, Borzęcińska (bu Kr.)

Zajęcie robotnica.

Wyznanie rzym.-kat.

Karalność nie karana

Stosunek do stron [2])

W nocy na 11 stycznia 1944 r. w Kościelcu i okolicy miały miejsce aresztowania o charakterze politycznym. Wszystkich aresztowanych zastał mąż Mierzyńskiej wracając z podwórza sklep galanteryjny w Kościelcu. Mnie aresztowano podczas mojej służbowej nieobecności w domu w tych dniach kiedy był sklep. Sklep zastałam kompletnie zrabowany. Jak dowiedziałam się później zabrali

[1]) Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.
[2]) W tem miejscu należy stwierdzić, czy świadek był przesłuchiwany do sprawy odmówił zeznań (art. 104 k.p.k.).

M. S. Nr. 47 k.p.k. XI. 1934.

Protokół przesłuchania świadka przez prokuratora (art. 20 przep. wprow. k.p.k.).

GK 179/96
179/96

dowiedziałam się, że mąż i syn aresztowani przebywają w gmachu więziennej szkoły Gestapo. Pobiegłam tam, ale nie dopuszczono mnie, aż inne kobiety, wypędzające nas i wrzeszczące przeszły. Przed szkołą byłam cały dzień. Widziałam, jak wieczorem 15 stycznia 1944 r. kilka samochodów S.S. („czarnych") przejechało w stronę Lechniczowa. Chłopcy znajomi w jednym z samochodów był mój mąż, którego widziałam w tym samochodzie gdy wchodził do samochodu na dziedzińcu szkoły. Na drugi dzień dowiedziałam się, że wszystkich wywiezionych do Lechniczowa, rozstrzelano tam i pochowano na miejscu. Mój mąż miał należeć do organizacji wojskowej AK. W każdym razie wiem, że ta masowa egzekucja była odwetem niemieckim na poprzednio dokonany napad na więzienie w Lechniczowie. Jak się dowiedziałam, na Lechniczowie rozstrzelano wówczas przeszło 40 osób, wielu których w parę dni po egzekucji spalono. Mój syn został na wychowaniu tym mającym obecnie 7 lat. W miesiąc po egzekucji dostałam urzędowo powiadomienie, że mój mąż został rozstrzelany w Lechniczowie. Powiadomił mnie o tym Niemiec, który przyszedł do mnie z polskim policjantem i oświadczył mi wprost. Kilkanaście razy po policjantem Lwski syna mi odwiedzałam. W 1945 r. prochy zabitych zostały sprowadzone do Kudowy.

Oświadczam:

Maria Nowakowska

PODPRÓBNA